

## SCENA

# CZECHOW BRZMI DZIŚ TAK WSPÓŁCZEŚNIE

NORBERT KACZAN

„Wiśniowy sad” to ostatnia premiera Teatru im. Jaracza w tym sezonie na dużej scenie.

➔ Dramat klasyka literatury rosyjskiej Antoniego Czechowa (1860-1904) uznawany za najwybitniejsze jego dzieło.

Osnową są dzieje wdowy Raniewskiej, jej brata Gajewa i ich najbliższego otoczenia. Raniewska po śmierci syna wyjechała za granicę z kochankiem, który ją porzucił i okradł. Obecnie wraz z córką Anią wraca do rodzinnego majątku, w którym rezyduje Gajew - jej brat. Majątek jest zadłużony, a jedyny sposób na wyjście z długów to rozparcelowanie tytułowego wiśniowego sadu przylegającego do dworu i sprzedaż go na działki budowlane, co proponuje Łopachin. - To chyba jedyny w tej grupie, który zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji - opowiada Maciej Mydlak, który wcielił się w rolę Łopachina. - To było jedyne rozwiązanie na uratowanie tego majątku, ale niestety kompletnie nikt go nie słucha. Jest spychany gdzieś na margines i traktowany jak niechciany gość.

- Moja bohaterka jest w patowej sytuacji - tłumaczy Raniewską Joanna Fertacz, która wystąpi w jej roli. - Jest odpowiedzialna za ruinę majątku, ale nie jest w stanie przyjąć konkretnego rozwiązania, jakie proponuje Łopa-



Wiśniowy sad

chin, z powodów emocjonalnych. Nie chce się czuć odpowiedzialna za odcięcie korzeni. Jest w sytuacji bardzo trudnej i miota się, jest bezradna.

Majątek i sad zostają ostatecznie zlicytowane. Nowym właścicielem zostaje zaś... Łopachin, syn pańszczyźnianego chłopca, którego kiedyś nie wpuszczano nawet na pokoje.

„Wiśniowy sad” to nie tylko historia ludzi stojących w obliczu nieuch-

ronnej katastrofy, ale to też opowieść o przemijaniu, którą Czechow ujmuje na zasadzie opozycji - starych przyzwyczaję bogaczy i działań ludzi potrafiących wykazać się elastycznością, dzięki czemu osiągają zamierzone cele.

Dlaczego reżyser Norbert Rakowski podjął się tej inscenizacji? - Oprócz tego, że kieruję się myślą, iż dobry reżyser ma dobrze wybie-

rać sztukę i obsadzać ją dobrymi aktorami, to tak naprawdę najważniejszy jest temat - mówi Norbert Rakowski, reżyser. - A ten jest nam bliski, bo pokazuje świat egoistów w społeczeństwie, w którym dominuje atrofia uczuć i każdy myśli o czubku własnego nosa, a nie o tym, jak może żyć w jakiegokolwiek wspólnocie. Historyjka jest tak naprawdę banalna, ale wywołuje wiele perype-

tii, ponieważ tak wiele osób kończy swój dotychczasowy żywot. To jest punkt zwrotny w ich życiu. To się wiąże z emocjami, jak Czechow mówi: Ludzie siedzą przy stole, jedzą zupę, a w tym momencie zmienia się ich całe życie.

I dodaje: - Wydaje mi się, że bardzo współcześnie brzmi Czechow pod kątem mentalnym, opisuje świat ludzi, których moralność zmienia się w zależności od okoliczności. Czechow opisuje też świat, który odcina się od tego, co dawniej, od korzeni, od tego, co powinniśmy, mówiąc poetycko, hodować w sobie.

Widzowie, którzy wybiorą się na spektakl, od razu zwrócą uwagę na ascetyczną scenografię autorstwa Anny Haudek. - To bowiem tylko pole gry, tak naprawdę najważniejsze są relacje między bohaterami, a scenografia ma tylko uwypuklać te zdarzenia - wyjaśnia reżyser. - Oczywiście nie uciekamy od pewnej estetyki, ale chcieliśmy operować bardziej skrótową formą i temu ona służy. 🌟

➔ **Obsada:** Joanna Fertacz, Agnieszka Giza, Ewa Pałuska, Małgorzata Rydzyńska, Dawid Dziarkowski, Cezary Ilczyna, Władysław Jeżewski, Marcin Kiszluk, Maciej Mydlak, Marcin Tyrlik oraz studenci „Sewruka”: Katarzyna Trzeszczkowska, Piotr Siwek  
➔ **Teatr im. S. Jaracza (ul. 1 Maja 4, scena duża), 12 marca, godz. 19.**